

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „
Numer pojedynczy 20 hal.
do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesiane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Pod przewodnictwem wiceburmistrza Dr. Biedki odbyło się we czwartek 20. lutego b. r. posiedzenie Rady miejskiej przy dosyć licznych komplecie pp. radnych.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia zainterpelował radny Szomek p. przewodniczącego, kiedy zostanie usunięty wychodek przybudowany do nowej kamienicy Lazara Regenboga, a znajdującej się tuż przy ulicy naprzeciw plebanii, otrzymał jednak odpowiedź, że wychodek nie może być zniesiony i będzie tam stał dalej. W sprawie tej zabierało głos kilku radnych piętnując prawdziwie azyatyckie pod tym względem stosunki w Sanoku, wszystko jednak nadaremnie, gdyż z odpowiedzi p. przewodniczącego można było wywnioskować, że magistrat jest w tym wypadku bezsilny i nie znajdzie w sobie na tyle niewidomo czy odwagi, czy siły, aby wychodek stojący przy samej ulicy, jednej z najważniejszych arterii ruchu, zasłonięty dołem walącym się parkanem, usunąć.

Kiedy budowano kamienicę Regenboga, wówczas mówiło się na posiedzeniu Rady, że ten prowizorycznie wybudowany dla robotników wychodek po skończeniu budowy zostanie usunięty — tymczasem kamienica stoi, zamieszkała od jesieni, a przy niej

stoi i stać nadal będzie wychodek, jak się dowiedzieliśmy z ust p. wiceburmistrza.

Tu pozwolimy sobie zrobić skromne zapytanie, czy w Sanoku istnieje urząd budowniczy, który wydaje koncesje na budowa i czy on o tem wybudowaniu wychodka wiedział — a może i dał na to zezwolenie?

Po interpelacjach przystąpiono do obrad nad sprawami umieszczonymi na porządku dziennym. I tak uchwalono po krótkiej dyskusji: a) zamianę części gruntu miejskiego z pg. 998/2. za pb. 248/2. p. Lazara Regenboga — b) podwyższono opłatę od psów rocznie na 4 kor., a od suczek 3 kor. — c) unormowano opłatę od wagi mostowej na targowicy w ten sposób, że od bydła rogatego ma się pobierać 20 hal. od sztuki, zaś od świń, kóz, owiec i cieląt po 10 hal. — d) ze względu na pertraktacje, jakie się toczyły w Wieńniu między Kołem Polskiem, a Rządem w sprawie galicyjskich kolei lokalnych, uchwalono wysłać telegraficznie petycję do Koła, aby popierało linię kolejową, łączącą Przemysł via Brzozów z Sanokiem — e) odmówiono prośbie Mayera Chaima Seidenfelda o licencję na sprzedaż prochu strzelniczego z tego powodu, że taki handel już prowadzi w Sanoku kupiec Rosner, a nadto p. Seidenfeld nie ma odpowiedniego na ten cel lokalu — wreszcie uchwalono wnieść memoriał w sprawie zrównania podatku od piwa z podatkiem od wina, do Koła Polskiego — tudzież do mi-

nistrów Długosza i Zaleskiego.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się przy wnioskach magistratu odnoszących się do pożyczek, jakie należy w czasie możliwie najkrótszym zaciągnąć.

Pierwszą pożyczką hipoteczną w wysokości 400,000 kor. na nowe koszary 45. p. p. uchwalono zaciągnąć zgodnie z wnioskiem magistratu, celem wypłacenia należności przedsiębiorcy. Natomiast co do drugiej pożyczki komunalnej, krótkoterminowej, proponowanej przez magistrat w sumie 50,000 kor., a mającej służyć na pokrycie najpilniejszych potrzeb budżetu — Rada uważała tę kwotę za niską i w myśl wniosku Dr. Ślęczki uchwaliła wypożyczyć na ten cel 95,000 kor.

Wreszcie na tem posiedzeniu przysłała również pod obrady sprawa przedłużenia pracy niedzielnej w przemysle handlowym z 3 na 4 godziny — sprawa którą katolickie społeczeństwo w Galicyi, gdyby cośkolwiek myślało, musiałyby uznać za czystą prowokację katolików ze strony żydowskiej. Nie rozchodzi się tu bowiem bynajmniej o kupców katolickich, tylko jedynie o żydowskich.

Jak wiadomo w myśl ustawy z dnia 18. lipca 1905. Dz. p. p. Nr. 125. praca przy sprzedaży towarów w przemysle handlowym dozwolona jest w niedziele we Lwowie, Krakowie, oraz w gminach, podlegających ustawie gminnej z 13 marca 1889. r. od godziny 8-mej do 11-stej zrana. Drzwi wchodowe do lokalów przeznaczonych do

3) Z obozu powstańczego.

Cały kraj krwią zbroczony, słyszałem, zda się, jęki wdów i sierót, ciche westchnienia, dolatujące z więzień i z Syberyi, i jakiś ból straszny ścisnął mię za serce. Zarumieniłem się sam przed sobą, że wahać się jeszcze mogę i myśleć o sobie, kiedy tyłu już krwią swoją podpisało akt wolności przyszłej, zerwałem się przeto z miejsca, spojrzawszy ze łzami na postać Zbawiciela Ukrzyżowanego, cichą modlitwą pożegnałem się ze wszystkim, co sercu drogie, i zwracając się do gospodarza, powiedziałem spokojnym głosem:

— Bracie, jam gotów!

— Wierzę — przesięgnij i chodźmy.

Po odbytej przysiędze wyszliśmy z domku i przez ogrody, tyłami, wyruszyliśmy w pole. Noc była cicha, lipcowa, zapach dojrzewającego zboża rozkosznie upajał, czułem się

lekki i pełen otuchy. Po godzinnej przechadzce przez łąny zbożowe i drobne zarośla, spostrzeżliśmy tuż pod lasem migające światło w oknie chaty. Mój przewodnik trzy razy krzyknął, naśladując głos jęklivy kani; od strony chaty na odpowiedź rozległ się krzyk podobny, i niedługo jak w pół godziny posłyszeliśmy ciche stapanie i stanął przed nami starzec w wieśniaczym stroju, w kapeluszu słomianym na głowie i przywitał słowami:

— Niech będzie pochwalony.

Po krótkiej rozmowie półgłosem mego przewodnika ze starcem, poszliśmy do chaty, tam znaleźliśmy przygotowane: grubą białą bieliznę, buty, siermięgi i czapki, a przebrawszy się wyruszyliśmy dalej. Starzec nas prowadził przez las, pomrukując coś z cicha pod nosem.

Przedzieraliśmy się przez gęszczawy o-mackiem, trzymając się prawie za poły starca. Ciemność była taka, że nie mógł dojrzeć

szarej świty idącego przedemną; jak się kierował ten stary Litwin w tych bezdrożach, nie pojmuję.

Podróż nasza trwała parę godzin, a może i więcej; wiem tylko, że gdyśmy wyszli na polankę dosyć obszerną, już świtać zaczynało.

— Tu się zatrzymamy, za pół godziny przyjdę — odezwał się starzec, odszedł kilka kroków, ukląkł i zaczął odmawiać pacierze.

— Niespełna w pół godziny, od strony przeciwnej polany, posłyszeliśmy szelest rozsuwanych gałęzi i ostrożne stapanie oraz krzyknienie charakterystyczne, które nam za hasło służyło. Starzec odpowiedział i wkrótce z za kilku drzew wysunęły się postacie widocznie przedniej straży. Wszyscy byli w szarych sukmanach krótkich za kolana, rzemieńnym pasem spiętych, w rogatywkach, z dubeltówką w rękę, toporkiem za pasem, każdy miał na sobie dość dużą sakwę z grubego płótna i trąbkę myśliwską. (D. n.)

przejmowania publiczności mają być zamknięte w tych godzinach, w których praca przy sprzedaży towarów w niedziele nie jest dozwolona.

Przepis jednak ten istnieje tylko dla kupców katolickich — żydów natomiast zdaje się nie obowiązywać zupełnie. Oni bowiem sprzedają w niedziele przy otwartych drzwiach do godziny 11-tej, następnie zamykają drzwi umieszczając na nich karty z napisami: Zamknięto — sami zaś stają na ulicy przed sklepem, chwytają kupujących i prowadzą ich do sklepu tylnymi drzwiami, a często i frontem i sprzedają, — drwiąc z ustawy przez cały dzień niedzielny. I trudno im się dziwić, że tak robią, skoro znajdują się osoby katolickiego wyznania, które znieważają swoje święta kupując w czasie nabożeństwa u żydów — a co gorsza, skoro władze katolickie, obowiązane stać na straży ustaw — łamania tych ustaw nie widzą, czy nie chcą widzieć — o czem zwłaszcza w Sanoku każdej niedzieli przekonać się można.

Ten sposób postępowania jest jednak, zdaje się, dla żydów niewygodny, bo wszczęli akcyę w całym kraju, aby handle mogły być w niedziele otwarte do 12-tej, a nawet 1-szej godziny popołudniu. I dlatego to wniesiono na tem posiedzeniu Rady i odczytano pismo żydowskich kupców w Sanoku, by Rada oświadczyła się za otwarciem sklepów w niedziele do 12-tej, a nawet 1-szej po południu. Oczywiście radni jako to Dr. Spiegel, Dr. Reich, Dr. Ramer poparli gorąco to żądanie, boć przecie im, żydom na święceniu niedzieli nie zależy. Niektórzy radni katolicy, jakkolwiek w zaproszeniu na posiedzenie mieli podany program obrad, nawet nie uważali za stosownie przyjść na posiedzenie, podczas gdy żydzi prawie wszyscy byli. To też po przemówieniach radnych Dr. Słaczki, Pytla i innych sprzeciwiających się energicznie przedłużeniu pracy niedzielnej w handlu i przemyśle, znalazła się zaledwie znikoma większość, odrzucająca żądania kupców żydowskich, które uważamy za prowadzącą uczyć katolickich.

Na tem posiedzeniu wybrano stałym zastępcą prawnym (syndykiem) miasta adwokata Dr. Gawła, poczem posiedzenie z powodu spóźnionej pory przerwano.

Kasa oszczędności miasta Sanoka.

Mamy przed sobą przedłożone Wydziałowi Kasy oszczędności przez Dyrekcyę dziesięcioletnie sprawozdanie za rok 1912.

Sprawozdanie to wskazuje na trwały rozwój naszej największej instytucji finansowej i dlatego uważamy za nasz obowiązek zaznajomić naszych czytelników z jego treścią.

Wiadomą jest rzeczą, że z powodu niepewnej sytuacji politycznej w roku 1912. i ciągle głożącego wybuchu wojny wszystkie instytucje pieniężne wstrzymały kredyt, a ludzie wycyfowali gwałtownie swoje wkładki oszczędności. Ten stan nie dał się jednak uczuć tak bardzo sanockiej Kasie, albowiem jakkolwiek były większe wypowiedzenia wkładki niż zwykle, to przecie wpływały także i wkładki, które przewyższały nawet sumę kwot wypowiedzianych. Jestto najlepszy do-

wód zaufania do naszej Kasy oszczędności

Wskutek tego wycyfowania wkładek zmuszoną była Kasa ograniczyć udzielanie pożyczek tak hipotecznych jak i wekslowych i trzymać w zapasie większą gotówkę, aby w razie potrzeby mógł uczynić zadosyć wypowiedzianym wkładkom.

Pod tym względem okazała się nader korzystną lokacya gotówki w gal. Kasie oszczędności we Lwowie, albowiem stamtąd otrzymywała Kasa każdą zapotrzebowaną kwotę bez żadnego wypowiedzenia.

Jakkolwiek obecnie owo naprężenie nieco ustało, to przecie nie o wiele się jeszcze zmieniły stosunki, — kredyt nie został jeszcze przywrócony, pieniądze z kas wycofane nie wróciły jeszcze do kas, pieniądź potrzebny do handlu i przemysłu zniknął, a najsmutniejsze jest to właśnie, że miliony z kas wycofane ludzie pochowali i zupełnie ich nie fruktyfikują.

Oprócz ogólnego przesilenia pieniężnego, kraj nasz dotknęły w ubiegłym roku także straszne klęski elementarne, za tem nasuwa się dziś pytanie, jak sobie poradzi właścicielnin potrzebujący gotówki na kupno ziarna do obsiania roli, jeżeli Kasy nawet drobnych pożyczek udzielać nie będą mogły.

Rządowi znane są trudne warunki ekonomiczne naszego kraju zwłaszcza w obecnej dobie, a mimo tego wszystkiego wydało c. k. Ministerjum spraw wewnętrznych reskrypt z dnia 16. stycznia 1913. L. 44669/12, mocą którego chce zmusić wszystkie Kasy oszczędności w kraju do ulokowania 30% kapitału wkładkowego w lokacyi ruchomej, a z tego połowy, czyli 15% całego kapitału wkładkowego w papierach państwowych. Gdyby sanocka Kasa oszczędności musiała to zrobić, to musiałaby wyznaczyć znaczną część pożyczek hipotecznych i co najmniej 3/4 części pożyczek wekslowych, co musiałoby pociągnąć jak najgorsze skutki dla dłużników wekslowych.

To też nasza Kasa oszczędności podobnie jak wszystkie inne Kasy oszczędności w kraju, wniosła przedstawienie do Związku Kas oszczędności we Lwowie z prośbą o przedsięwzięcie kroków zaradczych przeciw temu reskryptowi.

Mimo trudności pieniężnych nasza Kasa jak w latach poprzednich, tak i w dziesiątym roku jej istnienia wykazała dalszy rozwój, a stan wkładek wzrasta się.

Mimo tak trudnych stosunków pieniężnych nie podnosiliśmy w roku 1912. stopy procentowej chociaż inne instytucje tak krajowe jak i pozakrajowe stopę procentową znacznie podniosły.

Szczegółowy przebieg całorocznych czynności przedstawia się następująco:

Obrót kasowy w roku 1911. wynosił kwotę K. 10.640.612-79 — w roku 1912. wynosił obrót kasowy kwotę K. 12.615.481-12 — czyli, że w roku 1912. zwiększył się obrót kasowy o K. 1.974.868-33.

Wkładki oszczędności w r. 1911. wynosiły kwotę K. 3.752.776-57 — z końcem roku 1912. wynosiły kwotę K. 3.995.780-36 — zwiększyły się zatem w r. 1912. o poważną kwotę K. 243.003-79.

Pożyczki hipoteczne i komunalne wynosiły w r. 1911. kwotę 2.412.567-27 — w roku 1912. łącznie kwotę K. 2.657.104-16 — zwiększyły się zatem roku 1912. o kwotę K. 244.536-89.

Weksle w portfelu z końcem roku 1911. wynosiły kwotę K. 818.099-70, w ciągu roku 1912. przyjęto do skupu 1546 weksli na łączną kwotę K. 2.516.917-36 — w ciągu r. 1912. wykupiono 1649 weksli na łączną kwotę K. 2.525.100-06, stan portfelu z końcem 1912 roku wynosił 461 weksli na łączną kwotę K. 809.917 — czyli, że zmniejszył się portfel wekslowy w roku 1912. o 103 sztuk weksli i o kwotę K. 8.182-70.

Lokacya w wekslach w stosunku do kapitału wkładkowego wynosiła z końcem r. 1912. procentowo 20-27% (w roku 1911. wynosiła 21-81%).

Z ogólnej sumy weksli znajdujących się w portfelu kwota K. 489.420 — ma zabezpieczenie hipoteczne.

Zaliczki na zastaw papierów wartościowych wynosiły z końcem roku 1911. kwotę K. 20-527 — zaś z końcem r. 1912. kwotę

K. 49.319 — zwiększyły się zatem w roku 1912. o kwotę K. 27-892, a w stosunku do kapitału wkładkowego wynosiły 1-23% (w roku 1911. wynosiły 0-55%).

Efektą przyjęte w zastaw jako pokrycie powyższej zaliczki przedstawiały wartość z końcem roku 1912. K. 66.897-19.

Lokacya ruchoma: W skarbcu Kasy oszczędności są przechowywane 4% obligacje Banku krajowego należące do funduszu obrotowego, wartość tych obligacji z końcem roku 1912. wynosiła nominalnie 80.000 kor., zaś kursowo tylko K. 70.400.

W powiatowej Kasie oszczędności w Tłumaczu ulokowano na 5% książ. wkładk. K. 44.395-80.

Na 4 1/2% rachunku bieżącym otwartym w Galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie ulokowaną była z końcem 1912 roku kwota K. 276.000.

Zatem stan lokacyi ruchomych z końcem roku 1912. wynosił łącznie kwotę K. 390.795-80, co w stosunku do kapitału wkładkowego wynosiły 9-78% (w roku 1911. wynosiły 13-81%).

Fundusz rezerwow z końcem roku 1911. wynosił kwotę K. 93.881-40, zaś z końcem roku 1912. wynosił K. 119.609-55, zwiększył się zatem w roku 1912. o poważną kwotę K. 25.728-15.

Fundusz na pokrycie ewentualnych strat wynosił z końcem 1912 roku 7000 K., a fundusz na pokrycie strat kursowych wynosił K. 500.

Fundusze rezerwowe i fundusze strat Kasy wynosiły z końcem roku 1912. łączną kwotę K. 127.109-55 — nie wliczając w to dotacyi z zysku za rok 1912.

Stosunek funduszu rezerwowego Kasy z końcem roku 1912. do kapitału wkładkowego wynosił 2-99%.

Fundusz rezerwow w całości ulokowany jest na 5% książeczkach wkładkowych w 16 Kasach oszczędności w kraju należących do Związku Galicyjskich Kas oszczędności.

W roku 1912. po myśli uchwały Wydziału Kasy powzięła Dyrekcyja zamiar zakupienia od gminy miasta Sanoka realności (magazyn augmentacyjny) na wybudowanie własnego gmachu. Koło architektów polskich we Lwowie rozpięło konkurs na plany, a następnie na poczet ewentualnej ceny kupna 70.000 kor. dano gminie miasta Sanoka kwotę K. 30.000, z tem jednak zastrzeżeniem, że jeżeli Władze nie zezwolą na kupno powyżej wymienionej realności i na budowę gmachu, — Gmina miasta Sanoka zwróci Kasie oszczędności pobraną kwotę 30.000 K. z 5% odsetkami.

Wobec obecnej sytuacji politycznej i pieniężnej, niemożliwym było dotąd uzyskać od Władz ostatecznego zatwierdzenia tej sprawy — spodziewać się jednak należy, że w roku 1913. sprawa ta ostatecznie pomyślnie załatwioną zostanie, co jest nawet koniecznym wobec tego, że dalsze urzędowanie w dotychczasowych ubikacyach staje się niemożliwym.

W roku 1912. poczyniła Dyrekcyja kroki potrzebne otwarcia Zakładu zastawniczego, który też w styczniu b. r. otwartym został.

Czysty zysk w r. 1912. wynosił poważną sumę K. 33.667-50, co jest jeszcze jednym dowodem znakomitego rozwoju sanockiej Kasy Oszczędności.

Już nadeszły do
magazynu bławatnego
Antoniego Uwiery
LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materiały na
kostiumy, suknie i bluzki
damskie w olbrzymim wy-
borze.

PRÓBKIE ODWROTNIĘ.

Dewiza firmy: Wielki wybór — towar
tylko doborowy — ceny niskie.

KRONIKA.

Dziś w sali Sokoła koncert spacerowy muzyki 45. p. p., z którego dochód przeznaczony na cele *Samarytanina Sokolego*.

Początek o 8. wieczór, wstęp po 1 kor. od osoby.

Bufet prowadzić będą uproszone panie.

Samarytanin Sokoli, zawiązany przez panie polskie przy sanockim Sokole, okazał się instytucją bardzo potrzebną i żywotną. Do organizacji przystąpiło już kilkaset pań, a wciąż napływają nowe zgłoszenia z przystąpieniem. Uczestniczek na kurs samarytański zgłosiło się tyle, że zarząd Samarytanina zmuszonym był rozdzielić je na dwie części. Kurs drugi rozpocznie się po ukończeniu obecnie rozpoczętego.

Wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne objęli pełni poświęcenia lekarze pp. Dr. Pajczkowski i Dr. Kurasiewicz.

Celem zebrania funduszu na sprawienie koniecznych przyborów opatrunkowych i ratunkowych urządził wydział Samarytanina dzisiaj o 8. wieczór w sali Sokoła koncert spacerowy muzyki wojskowej 45. p. p.

Zarząd zwraca się do wszystkich Polaków z prośbą o jawienie się jak najliczniej na koncercie i poparcie w ten sposób szczytnych celów polskiej samarytańskiej akcji.

Z uznaniem podnieść należy przychylnie stanowisko komendy 45. p. p., które ze względu na dobroczynny charakter działalności Samarytanina Sokolego zniżyła do połowy należność za udzielenie na koncert muzyki wojskowej.

Nietakt, czy zła wola? Odnośnie do zamieszczonej pod tym tytułem korespondencji z Sanoka w 55. numerze krakowskiego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, oraz odnośnie do korespondencji z Sanoka umieszczonej w lwowskim „Wiek Nowym“ z dnia 7. marca b. r. pozwałam sobie przesłać Szanownej Redakcji kilka uwag z prośbą o podanie ich do publicznej wiadomości.

Autor, czy autorka tych korespondencji zarzuca Wydziałowi sanockiego Sokoła, że popełnił „nietakt“, lub okazał „złą wolę“ powołując na kurs samarytański ze zgłoszonych 70 pań tylko 40, a dalej podsuwa Wydziałowi insynuację, że w ten sposób chce wedle recepty posła Zamorskiego oczyszczać Sokół z „podejrzanych“ elementów.

Jako jedna z członkiń Samarytanina Sokolego i gorąca jego propagatorka znam całą sprawę i uważam za swój obowiązek wyjaśnić ją w imię prawdy. Otóż przede wszystkim zaznaczyć muszę, że Wydział Sokoła nie ma żadnej ingerencji odnośnie do Samarytanina, gdyż Samarytaninem rządzi osobny wydział złożony z sanych pań.

Następnie przypominam, że na pierwszym ogólnym zebraniu pań, na którym uchwalono zorganizować Samarytanina Sokolego, zaznaczył wyraźnie prezes Sokoła p. Dr. Gaweł, że w kursie samarytańskim może brać udział tylko 40 pań na jeden raz, że zatem o ile zgłosi się większa liczba uczestniczek, odbędą się dwa kursy, a te panie, które zostaną przyjęte na pierwszy kurs, dostaną zawiadomienie w dniu rozpoczęcia kursu.

Stosownie do tego wydział Samarytanina nie kierując się żadnymi ubocznymi względami przeznaczył na pierwszy kurs 40 pań i zawiadomił je o dniu rozpoczęcia wykładów, a następnie ogłosił za pośrednictwem „Tygodnika Ziemi sanockiej“, że inne panie przyjęte będą na drugi kurs.

Tymczasem p. radczyni Peleńska obraziła się za to, że nie została przyjęta na pierwszy kurs samarytański i czyniła nawet z tego powodu w sposób niebardzo „taktowny“ wymówki przewodniczącej Samarytanina i prezesowi Sokoła, a następnie wysłała do dzienników na wstępie wymienione korespondencje. Jest to robota zła, bo może wprowadzić do Sokoła destrukcyjne fermenty i popsuć znakomitą harmonię, jaka dotąd w Sokole, z pożytkiem dla sprawy naszej panowała.

A już najmniej słusznym i chyba tylko „złą wolę“ znamionującym jest zarzut, że Wydział Sokoła (który z tem nie ma nic

wspólnego) chce w ten sposób oczyszczać Sokół z „podejrzanych“ elementów. Pomijając już to, że Sokół ma do tego pełne prawo, podnieść należy, że tego nie czyni, czego najlepszym dowodem, że pani Peleńska jest członkiem Sokoła, jakkolwiek była, a może jeszcze i jest członkiem wydziału ukraińskiego stowarzyszenia „Rodzina“.

Jedna z Samarytanek.

1863—1913. Sanocka Drużyna Bartoszowa obchodzić będzie w sobotę dnia 15. b. m. 50. rocznicę powstania styczniowego uroczystym wieczorem, który odbędzie się w sali Sokoła. Program podadzą afisze. Dochód na budowę własnej stancji. Patriotyczna publiczność powinna poprzeć szlachetne cele i zadania Drużyny i wypełnić szczerze salę Sokoła.

- Występy Karola Adwentowicza, jednego z najznakomitszych polskich artystów, odbywają się w tym miesiącu w większych miastach Galicji w świetnej sztuce Hauptmanna „Samotne dusze“ (nowość w polskim przekładzie) na scenie lwowskiego „Teatru premier“, którego reżyserję objął p. Adwentowicz.

Przedstawienie w naszym mieście we wtorek 11. b. m. w sali „Sokoła“.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie Tow. Szkoły Lud.

Spodziewać się należy, że sala podczas gościny znakomitego artysty zapełniona będzie do ostatniego miejsca.

„Samotne dusze“, to jedna z najpiękniejszych sztuk Hauptmanna, głośnego autora cudnej baśni „Dzwon zatopiony“. Z roli Jana Vockerat w tej prześlicznej sztuce robi p. Adwentowicz niedoścignione wprost arcydzieło sztuki aktorskiej.

Dotychczasowe przedstawienia tej sztuki cieszą się tak niebywałym wprost powodzeniem, że w kilku miastach już na dzień przed przedstawieniem zabrakło biletów teatralnych.

Z sali sądowej. Od dnia 28. lutego b. r. począwszy toczyła się przez 4 dni przed sanockim trybunałem sądu przysięgłych, pod przewodnictwem radcy sądu kraj. wyż. p. Paszkiewicza, rozprawa przeciw znanemu w Sanoku Bernardowi Moritzowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa.

Moritz, który przed rokiem założył wspólnie handel szkła i porcelany, a który jako blacharz z zawodu wykonywał dużo robót blacharskich w okolicznych wsiach, żądał prawie w każdym wypadku pokrycia swej należności za robotę wexlem. Następnie sfałszowawszy podpisy, robił z każdego wexla dwa i obydwą puszczał w kurs. Manipulacje te uprawiał przez dłuższy czas, aż ostatecznie w zeszłym roku w jesieni powinęła się mu noga i uszust znalazł się pod kluczem.

Podczas rozprawy przewinęła się przez salę sądową cała galerya chłopów, których Moritz naraził na wielkie szkody. Sędziowie przysięgli zatwierdzili postawione im w kierunku zbrodni oszustwa pytania, a trybunał skazał Moritza na karę ciężkiego więzienia przez 3 lata.

Może ten słuszny wyrok stanie się przestroga dla całej falangi żydowskich oszustów, którzy grasują w naszych okolicach.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego odbędzie się dnia 16. marca 1913. o g. 4. po południu w sali Rady miejskiej w Sanoku. Porządek dzienny: 1. Zagajenie; 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 3. Sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1912; 4. Sprawozdanie kasowe; 5. Wybór członków nowego Wydziału; 6. Sposób racjonalnego podniesienia sadownictwa w powiecie (referent prof. Sikora); 7. wnioski i interpelacje; 8. Rozłozowanie szczepów między członków. Uprasza się P. T. Członków o liczne przybycie ze względu na ważność.

Z A W Y D Z I A Ł:

Prof. Sikora Dr. B. Gawiniński.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 10. wzywa swoich dłużników do spłaty długów, względnie do porozumienia się w tej sprawie — najpóźniej do dnia 1. lipca b. r. Dłużnicy, którzy nie postąpią w myśl niniejszego wezwania, narażeni będą na opublikowanie ich imion i nazwisk.

Testament polskiego chłopca. W Kamieniu w powiecie Niskim zmarł 25-letni chłop Andrzej Surdyka, który w testamencie swoim przeznaczył z majątku swego w kwocie 6000 koron na budowę sokołni dla Sokoła w Kamieniu 4000 koron, a 2000 koron małoletniej siostrzenicy.

Gdyby jednak Sokół do lat 3 nie podjął budowy sokołni, to te 4000 kor. przechodzą na Towarzystwo Szkoły Ludowej. Również, gdyby siostrzenica umarła przed dojściem do pełnoletności, 2.000 kor., dla niej przeznaczone, otrzyma T. S. L.

Piękny testament — piękna myśl. Zmarły był jednym z najruchliwszych naszych pracowników narodowych. Zwłaszcza Sokół zajmował go zawsze. Ze sprawy narodowe ukochał sercem całym, dowodzi jego ostatnia wola.

Cześć Jego pamięci!

Kurs wyrobu pleśni i kapeluszy słomkowych w Seminarium Ligi pomocy przemysłowej, którego otwarcie wyznaczono pierwotnie na 1 marca, rozpocznie się dopiero 1 kwietnia b. r., a to ze względu na różne techniczne przygotowania, oraz ze względu na w międzyczasie przypadające święta Wielkanocne, które spowodowałyby przynajmniej tygodniową przerwę w nauce.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

WALNE ZGROMADZENIE

członków

Kasy zaliczkowej w Sanoku

odbędzie się dnia 15-go marca b. r. o godz. 5. po poł. w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia ogólnego.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1912.
3. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek tejeż na udzielenie Dyrekcji absolutorium.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5. Wybór uzupełniający 3 członków Rady Nadzorczej na 3 lata i 1 na 2 lata.
6. Zatwierdzenie wyboru 3 członków Dyrekcji i 3 zastępców.
7. Wnioski członków.

Za sekretarza:
Faliszewski

Prezes:
W. Szomek.

Zakład fryzjerski Franciszka Bartosiewicza

w Sanoku

przy ulicy Jagiellońskiej
vis à vis księgarni p. K. Pollaka

wykonuje wszelkie zamówienia w zakresie artystycznego fryzjerstwa wchodzące, po cenach umiarkowanych, a w abonamencie znacznie taniej.

Na żądanie P. T. Panów czynności fryzjerskie wykonuje się po domach.

MIESZKANIE

piękne i zdrowo położone o 3 pokojach, kuchni, piwnicy, strychu, drewni, z ogródkiem kwiatowym, na Podgórzu l. domu 434.

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w Administracji Tyg. Z. S



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej

==== SANOK ====

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedają kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Powiatowa składnica towarowa Kółek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rummy, wina węgierskie,
austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne,
szcztolki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyreby krajowe i t. d.

==== nawozy sztuczne i nasiona koniczyny, buraków, marchwi i t. p. ====

Nadto codziennie świeżo palona kawa z własnej palarni.

☛ Ceny tak hurtowe, jak i detaliczne nader umiarkowane. ☛

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.
Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

E. 5441/12/5

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 28. marca 1913. o
godz. 10. przed południem w sądzie niżej
wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja re-
alności obj. whl. 517. k. gr. gm. kat. Sanok
wraz z przynależnościami. składającymi się a
opisanymi i oszacowanymi w ts. protokole z
dnia 24. kwietnia 1912. l. cz. E. 782/12.

Nieruchomość powyższa wystawiona na
licytację jest oceniona na 32882 K. 80 h.

Najniższa cena wynosi 16441 K. 40 h.
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

C. k. sąd powiatowy oddz. IV.
Sanok, dnia 24. stycznia 1913.

ZGUBIONO

medalion oszklony z fotografią
dla znalazcy bez wartości.

Znalazcę uprasza się o łaskawe od-
danie w księgarni p. Pollaka.

Nagroda 5 kor.

Miliony
używają na

Kaszel

chrypkę, katar, zaflegmie-
nie, grypę i koklusz

Kaisera

Karmelki piersiowe

6100 notaryalnie uwierz. świad-
cew od lekarzy i osób
pryw. poręczają pewny skutek.

Specjalnie przyjemne
i smaczne cukierki.

Pakiety po 20 i 40 h., pu-
dełka po 60 h.

do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, „ „
J. Hydzika, droguerya „ „
H. Epsteina, handel delik. „ „
F. Gerzabka, apt. w Bukowsku.

ZAWIADOMIENIE.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić
Szan. P. T. Publiczność, iż objąłem w swój
zarząd

Restaurację, Kawiarnię i HOTEL „IMPERIAL“

Lokal zupełnie odnowiony, zaopatrzyłem
w znakomitą i wykwintną kuchnię, która
będzie wydawać wybornie przyrządzone
potrawy na

śniadania, obiady i kolacje.

Przyjmuję także na abonament.

Zaopatrzyłem się również w rozmaite
zagraniczne wina, koniaki i likiery.

PIWO PILZNEŃSKIE MARKI B. B.

Jako długoletni fachowiec, zajęty w
pierwszorzędnych lokalach stolicy kraju,
starać się będę wszelkim wymaganiom
wielce Szan. P. T. Publ. zadość uczynić.
USŁUGA SKRZETNA I STARANNA.

Codziennie od g. 8. wieczór przygrywać
będzie pierwszorzędna kapela salonowa.

O łaskawe względy uprasza

B. Hemerling.

L. cz. E. $\frac{0/12329}{6}$

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 26. marca 1913. o
godz. 12 przed południem w sądzie niżej
wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja re-
alności obj. whl. 300. ks. gr. gm. Posada
oichowska.

Nieruchomość ta wystawiona na licyta-
cję jest oceniona na 510 K.

Najniższa cena wynosi 255 K., poniżej
tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabu-
larny, wyciąg katastralny, protokoły ocenie-
nia i t. d.) może każdy mający chęć ku-
pienia przejrzeć podczas godzin urzędowych
w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

C. k. sąd powiatowy oddz. IV.

Sanok, dnia 24. stycznia 1913.

L. 1483.

W Sanoku, d. 8/III. 1913.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo do-
budowy jednej sali naukowej do murowanego
budynku szkolnego w Dąbrówce ruskiej i
adaptacje pomieszczenia nauczyciela kierują-
cego, oraz budowy wolno stojących wychod-
ków drewnianych o 3 przedziałach z beto-
nowym dółem kloaczny odbędzie się dnia
18. marca 1913. o godzinie 11 w biurze
c. k. okręgowego Inspektora szkolnego w Sa-
noku publiczny ustny przetarg (licytacja).

Oferenci złożą przed rozpoczęciem licy-
tacji do rąk c. k. Inspektora szkolnego wa-
dum wynoszące 5% ceny kosztorysowej i
deklarację, że znane im są szczegółowe i
ogólne warunki budowy tudzież plan i ko-
sztorys.

Cena fiskalna wynosi 5871 K. 26 hal.
Plany i kosztorys można przejrzeć w
biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Sa-
noku w godzinach urzędowych.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej:

Przewodniczący

c. k. Starosta

Waydowski. m. p.